MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: XXI.
Dnia 13. Marca.

I.

Inter cuncta leges & percunctabere doctos,
Quâ ratione queas traducere leniter ævum.
Hor. l. 1. epist. ad Loll.

WSzystkie zabawy Człowieka na tym świecie nie są tylko prożną robotą, wyiąwszy tę, w ktorey się pracuie około własnego zbawienia, gdyż reszta innych zabaw, sądząc o tym iak się należy, są tylko przepędzeniem y strawieniem czasu, ktore wzaiemnie czas z strony swoiey spędza y trawi. Ze wszystkich zaś zabaw niemasz przyiemnieyszey y pożytecznieyszey iak czytanie.

Plautus stary Komedyopis Łaciński, był z młodości swoiey zanurzony wielce w prożnościach świeckich, à będąc od natury merkuryuszem bardzo przesadzo-

ny, cale był nie ſtały w ſwoich poſtępkach y przedſiewzięciach. Zaczął on nayprzod ſwe życie od żołnierki, probował potym ſzczęścia żeglugą na morzu, wnet chwycił ſię piekarſtwa, po czym udał ſię do krawiectwa, daley zrobił ſię Kupcem, y BOG wie, iakiey profeſſyi życia nie koſztował, nim ſię do nauk udał. Pewnego zaś czaſu ſpytanym będąc, w ktorymby też ſtanie naywiecey znalazł ſpokoyności y ukontentowania, odpowiedział temi ſłowy:

„Wiedz, że nie maſz żadnego ſtanu, „w ktorymby kto odmiany ſobie nie „życzył: żadnego ſtopnia godności bez „niebeſpieczeńſtwa: żadnych bogactw „bez trudow y nieſpokoyności: żadnego „powodzenia bez nieſtałości: ani ża„dney uciechy tak przyiemney, ktoraby „ſię na koniec nie uprzykrzyła; tak da„lece że ieżelim kiedy uczuł ſpoczynek „iaki, to odtąd zwłaſzcza, iakem ſię cały czytaniu oddał.

Zaiſte ten Poëta miał wielką przyczynę, tę prawdę przyznać, bo poki ſię zaprząta-

prządamy innnemi prożnościami świata, nic nie czyniem, tylko ſię troſzczemy, pragniemy, ſzukamy, zabiegamy: à potym doſtąpiwſzy tego wſzyſtkiego y ſprobowawſzy, po małey chwili roſkoſznego zażywania, mierżnie nam to wſzyſtko y w nieſmak idzie. Naygłownieyſza tego wſzyſtkiego przyczyna ieſt: że nigdy nie ſzacuiem ſobie tego doſtatecznie, co mamy; to zaś ważemy ſobie bardzo, co inni maią.

Przyłożenie ſię do czytania, wyzwala nas z tych wſzyſtkich nieſpokoyności. Przez nie albowiem nauczamy ſię poznawać marność wſzyſtkich rzeczy, bo nieboſzczykowie, ktorzy nigdy nie kłamią, to nam przykładaią, y dowodzą ſwym właſnym doświadczeniem. Gruntowność ich rozmowy daleko ieſt lepſza y ſkutecznieyſza, niż żywość konwerſacyi z nami wſpoł żyiących. Chcemy na przykład wiedzieć: co nam ieſt potrzebnego do zbawienia, oni nas o tym nauczą bez obłudy; żądamy nabydź rożnych umieiętności, oni nam ie udzielą,

nie

nie wyciągaiąc za to zapłaty; pragniemy wiedzieć zdania polityczne, maxymy ſtatyſtyczne, oni nam ie przełożą bez chełpliwości, chcemy poznać początki nauki Ekonomiczney, oni ich wiadomości darmo nam doſtarczą; życzemy ſobie nauczyć ſię Theologii, znaydziem między niemi Doktorow bez dumy y wynioſłości.

Owoż pożytki ktoreśmy winni czytaniu, za pomocą ktorego przychodziemy do poduſałości z ludźmi, rozumem ſwoim nayſławnieyſzemi w ſtarożytności; krom tego ciągniemy ieſzcze inny pożytek z czytania, ktory na tym zawiſł, że nas odwraca od częſtego y niebeſpiecznego z żyiącemi obcowania, à przyzwyczaia nas nie znacznie do zabawy z umarłemi, ktorzy nas nauczaią, że mimo ſwey nieśmiertelności w Xięgach y dzieiach, ciała ich iednak nie przeſtaią bydź w proch obrocone; y że nie maſz ani nauki, ani potęgi, ani wielkości, ktoraby ſię oraz z życiem nie ſkończyła.

II.

II.

Inde latæ leges, né fortior omnia poſſet
Cæptaque ſunt puré tradita ſacra coli. Ovid. 3. Faſt.
Jura inventa metu injuſti fateare neceſſe eſt,
Tempora ſi, faſtosque velis evolvere mundi
Hor. lib. 1. ſat. 3.

Prawa były poſtanowione przez ludzi zacnych y cnotliwych, à potym przyięte powſzechnie dla pożytku każdego w ſzczegulności. *Prometheuſz* był Prawodawcą Egipcyan, *Moyżeſz* Iſraelitow, *Solon* Atheńczykow, *Lycurgus* Spartanow, *Minos* Kreteńczykow *Numa Pompilius* Rzymian, *Zamolxis* Scythow, *Zaleucus* Lokrenczykow, *Charondas* Thuryow &c. Dawnieyſzych zaś czaſow ludzie praw inſzych nie znali, nad prawo natury y zwyczaie przez Przodkow ſwoich wprowadzone.

Myśl Prawodawcow była, osłabić wyſtępki przez prawa, à moc ſprawiedliwości nadać. Ta myśl nie mniey ieſt chwalebna, iako iey ſkutki pożyteczne ſą ludowi, zwłaſzcza gdy ſię prawa nienaruſzenie w ſwey mocy zachowuią, pilnie y należycie wykonywaią, y gdy ponętą zyſku uwiedziony Urząd nie nadwątla ich

przez

przez nieſprawiedliwość, lecz ſię to często widzieć daie, że *plus valet argentum quàm argumentum*, iako też, że więcey waży *favor in judice, quàm lex in Codice.*

Grecya chełpiła ſię niegdyś oyczyzną bydź Prawodawcow, *Rzym* zaś chwałę ſobie ſtanowił, że nigdzie iak w nim prawa zupełniey nie były zachowane. Chwała *Rzymſka* zdaie mi ſię gruntownieyſzą mieć zaſadę iak chluba *Grecka*, bo na koniec, na coż ſię prawa zdadzą, ieżli wykonywane nie bywaią? To prawda, że *Rzymianie* dopraſzali ſię praw od *Atheńczykow*, ktore im niegdyś *Solon* postanowił, aby z nich co zdatnieyſze ſobie wybrali; ale też nie mniey pewna, że *Rzymianie* obiaśnili bardzo te prawa przez pilne y ſurowe onych zachowanie.

Przypominam tu ſobie rzecz dosyć ciekawą, o ktorey piſzę *Fioravanti* * względem praw *Atheńſkich*, ktorych udzielenia dopraſzali ſię *Rzymianie*, à że żaden inny author, ile wiedzieć mogę, nic o

tym

* *w Xiążce Włoſkiey:* Specchio delle ſcienze' *to ieſt* Zwierciadło nauk *nazwaney.*

tym nie pisał, przeto iako rzecz osobliwszą, dla wiadomości Czytelnika przytoczyć tu umyśliłem.

Mowi tedy pomieniony Anthor, że gdy Posłowie *Rzymscy* pewnego razu przyiechali do *Athen*, y przełożyli przyczynę swoiego poselstwa, Głowna Rada *Athenska* zgromadziła się dla namyślenia, czy miała na ich żądanie zezwolić, czy nie. Roztrząsnąwszy zatym ich propozycyą, *Areopag* to iest Trybunał naywyższy Sądowy, postanowił do *Rzymu* z pomiędzy siebie osobę mądrą y rostropną wyprawić, na wyrozumienie, ieżeli *Rzymianie* przez swą mądrość znaydą się godnemi praw *Solona*. Co gdyby się nie znalazło, tedy Poseł powinien był odwieść prawa, nic z nich nie udzieliwszy. Ten namysł Głowney Rady *Athenskiey*, nie mogł bydź tak ukryty, aby o nim Senat *Rzymski* nie był ostrzeżony; ktory ztąd bardzo był pomieszany, ponieważ ieszcze czasow onych *Rzym* nie miał takich Filozofow, iakichby mogł przeciw mądremu wystawić *Greczynowi*. Trzeba za tym było wynaleść iaki sposob dla wyplątania się z tey trudności. Lepszego nie znalazł Senat, iako przeciwko Mędrcowi *Greckiemu*, Głupca wysadzić: aby, gdyby się przypadkiem zdarzyło, że głupi mądrego przemogł, chwała *Rzymska* tym bardziey się powiększyła, że głupiec *Rzymski* mędrca *Greckiego* pokonał; co gdyby Poseł miał odnieść tryumf, tedy *Atheny* żadneyby przez to odnieść nie mogły chwały ni też korzyści, że iednemu głupcowi gębę zawarły *w Rzymie*. Poseł *Athenski* przyiechawszy z tą instrukcyą do *Rzymu*, zaprowadzony był prosto do *Capitolium*, do pokoiu iednego bogato przybranego, gdzie siedział z powagą na krześle głupiec ustroiony po Senatorsku, ktoremu wyraźnie zakazano, aby nic nie mowił. W tymże czasie z ułożoney namowy, Filozofa *Greckiego* ostrzeżono:

ſtrzeżono: że to był Senator wielce mądry, ale z przyrodzenia mało co mowiący. Po tey przeſtrodze wſzedł *Atheńczyk* do pokoiu, y nie mowiąc mu nic innego, palec tylko ieden ſwey ręki podniosł. Głupi rozumieiąc to bydź grożbą, że mu chciał oko wyiąć, à pamiętaiąc, że nie powinien nic był mowić, podniosł trzy palce razem, chcąc mu dać przez to do zrozumienia: że ieżeli *Grek* chciał mu iedno oko wykłoć, on mu był gotow dwa za to wyłupić, â trzecim palcem gardło mu zapchać y udusić. Filozof zaś, ktory podnoſząc ſwoy palec ieden, chciał przez to dać poznać, że tylko ieſt iedna Naywyżſza Iſtota, ktora wſzyſtkim rządzi, rozumiał: że te trzy palce, ktore głupi podniosł, były dla oznaczenia: iż w BOGU przeſzłe, ninieyſze, y przyſzłe rzeczy, ſą wſzyſtko za iedno; à z tąd ſądził go bydź Człowiekiem wielkiey mądrości, ktory był w ſamey rzeczy głupim. Otworzył na koniec rękę, y pokazuiąc dłoń gołą proſtakowi, chciał wyrazić przez to, że nic ukrytego nie ieſt przed Bogiem. Lecz głupi mniemaiąc, że mu grozi policzkiem, iakoby mu go chciał przylepić; pokazał rękę zamkniona Filozofowi, chcąc mu dać przez to do zrozumienia: że ieżeli ſię więc poſunie do niego z dłonią, to on nie czekaiąc, z gory go przywita pięścią. *Greczyn* przeciwnie, iuż uprzedzony zdaniem na ſtronę głupiego, tłumaczył to ſobie w inſzy ſpoſob, y myślił że *Rzymianin* chciał tym geſtem wyrazić: iż Bog cały okrąg świata w ſwey ręce zamkniony trzyma. Tak tedy ſądząc o głębokiey *Rzymian* mądrości, bez dalſzego więcey badania ſię, pozwolił im praw *Solona*, ktorych oni od *Atheńczykow* żądali.